Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 103 | Kraków, środa 7 maja 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rada Naczelna PPS

UCHWAŁY POLITYCZNE. — ZAOSTRZENIE WALKI Z SYSTEMEM RZĄDZENIA. — KONIECZNOŚĆ DALSZEJ WSPÓŁPRACY ZE STRONNICTWAMI LEWICY I CENTRUM. — POŁOŻENIE GOSPODARCZE KRAJU

Przez sobotę 3 i niedzielę 4 bm. pracowała w Warszawie Rada Naczelna PPS przy udziale 47 członków i członkiń. Przewodniczyli kolejno tow.: **Diamand** i **Topinek**. Sprawozdanie polityczne złożył tow. **Barlicki**, — sprawozdanie parlamentarne tow. **Niedziałkowski**, sprawozdanie organizacyjne CKW tow. **Pużak**, sytuację międzynarodową referował tow. **Czapiński**, położenie gospodarcze Polski tow. **Zaremba**.

Wszystkie punkty porządku dziennego wywołały ożywioną dyskusję; w jej wyniku Rada Naczelna powzięła szereg uchwał, których tekst podamy w **jutrzejszym numerze „Naprzodu"**.

Uchwała polityczna zawiera charakterystykę gabinetu p. **Sławka**, jako gabinetu **zaostrzonych** form dyktatury marszałka **Piłsudskiego**; w konsekwencji klasa robotnicza musi również zaostrzyć

swoją walkę z systemem dyktatury

zarówno na terenie parlamentarnym, jak i pozaparlamentarnym.

Rada Naczelna wypowiedziała się dalej za

współpracą ze stronnictwami „Centrolewu"

udzieliła CKW pełnomocnictw dla przygotowań do ewentualnych wyborów parlamentarnych i do zawarcia w razie potrzeby

bloku wyborczego.

Zwrócono też uwagę na konieczność zacieśnienia współpracy z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych; **debata gospodarcza** dostarczyła wiele cennego materjału dla pozytywnej akcji partji w dziedzinie walki z kryzysem gospodarczym.

W toku obrad tow. **Topinek** złożył tow. **Diamandowi** serdeczne życzenia imieniem Rady Naczelnej z powodu siedmdziesięciolecia urodzin; — członkowie Rady zgotowali tow. **Diamandowi** gorącą owację.

Termin **kongresu partyjnego** wyznaczono na jesień bieżącego roku.

P. Świtalski „organizuje"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 4 maja.

P. Sławek nie jest Herkulesem. Na szczęście wie on sam o tem i dlatego zdecydował się na podział pracy. Zostawszy premjerem, nie mógł równocześnie być kierownikiem BB tj. klubu parlamentarnego, gdyż w kraju organizacji tj. tego, co powszechnie tak się nazywa, BB nie ma. Ale p. Sławkowi czy kierującą nim siłą wiadomo było, że np. w Anglji premjer jest równocześnie kierownikiem partji rządzącej, próbowano więc i u nas wprowadzić ten porządek. P. Sławek zachował więc — naturalnie nominalnie — kierownictwo klubu BB, ale jako „pomocnika" dodano mu stojącego poza parlamentem p. Świtalskiego ze skromnym tytułem „kierownika organizacji BB".

P. Świtalski znany był dotychczas z dwóch właściwości, że jako premjer nic nie robił, że jako premjer czynny i były lubiał dużo mówić. Gdy mu więc przypadła misja robienia czegoś, wziął się do tego w tak niezgrabny sposób, że z miejsca wywołał zastrzeżenia — we własnym obozie. P. Świtalski jeździł po kraju, przyjmowany przez figury urzędowe jak czynny minister i „badał nastroje". Z badania tego wynikło narazie tyle, że p. Sławek zaczął robić zastrzeżenia co do rozwiązania Sejmu. Podczas gdy pod pierwszem wrażeniem swej nominacji wyrwał się ze słowami, że Sejm obecny już nie będzie miał sposobności przemawiać, to po relacji p. Świtalskiego ograniczył to stanowcze powiedzenie warunkiem: pierwej musi w kraju nastąpić uspokojenie. Co sobie p. Sławek wyobraża pod tym ogólnikiem, trudno się domyśleć. Spokój w kraju nie jest teraz mniejszy niż był przed rządami p. Sławka ,a niepokój może wyjść tylko ze strony BB.

To się nawet już zaczęło, narazie niepokój we własnej rodzinie. Jest to dziwnego pokroju rodzina, ten Blok Bezpartyjny itd Niby ma wspólnego ojca, dzieci natomiast pozbierane są z różnych sfer, mają też różne pretensje. Jedno z tych dzieci: Zjednoczenie pracy wsi i miast, któremu patronuje poseł Zdzisław Lechnicki, głośno protestuje przeciw pracy organizacyjnej p. Świtalskiego, widząc w niej dążenie do zniwelowania różnych prądów w BB, do wzięcia wszystkiego pod jedną komendę. Podczas gdy dotychczas takie „waśnie familijne" w BB ukrywano a nawet, gdy wychodziły na jaw, z oburzeniem zaprzeczano, teraz już się nie krępują i otwarcie powiadają: nie było jedności, nie będzie jej , nie chcemy jej.

Zjednoczenie pracy wsi i miast na odbytem dnia 27 kwietnia separatystycznem zebraniu powzięło w powyższym kierunku wysoce znamienną uchwałę. Zaczyna się ona od znanych frazesów o konieczności zmiany ustroju i o skonsolidowaniu się obozu marszałka Piłsudskiego, kończy się zaś następującym zwrotem:

„Zjednoczenie pracy wsi i miast stwierdza równocześnie, że nadawanie w terenie BB WR form organizacji partyjnej zaprzecza dotychczasowemu charakterowi Bloku, który jest i powinien być **jedynie reprezentacją parlamentarną zespołu wszystkich czynników stojących na gruncie przełomu majowego."**

Pomijamy przyznany w powyższej uchwale fakt, że przez cztery lata po „przełomie majowym" nie zdołano wytworzyć wspólnej organizacji poza — bardzo luźnym — klubem parlamentarnym. To chyba o wielkiej sile i o wielkich nadziejach BB nie świadczy. Pomijamy dalej fakt, że uchwała, podkreślając konieczność zmiany ustroju jako programu BB, jest wyraźnym przytykiem pod adresem p. Sławka, który w swych rozlicznych enuncjacjach ani razu o tym „programowym punkcie" nie wspomniał. Najważniejsza w tej uchwale rzecz — to jawna fronda przeciw organizacyjnym — w duchu nieautonomicznym — zapędom p. Świtalskiego. Zjednoczenie pragnie zachować swą odrębność, jak pragnie niezawodnie grupa chłopska Bojki, jak pragną konserwatyści i inne grupki w BB. I te luźne grupy i grupeczki chcą iść do wyborów, nawet natrząsają się z porozumienia stronnictw chłopskich,

które wprawdzie nie stanowią jedności, ale mają wspólne dążenie: walkę za demokracją przeciw dyktaturze!

Teraz można pojąć, dlaczego p. Sławek cofa swe słowa o rozwiązaniu Sejmu. Pierwsza próba organizacyjna p. Świtalskiego wypadła fatalnie: partji w zrozumieniu parlamentarnem nie stworzy, gdyż w BB niema ochoty do naśladowania „partyjnictwa“, co u nich się wyraża w niechęci do poddania się „w terenie“ wspólnej komendzie. Znoszą to w Sejmie, nie mają nic przeciw temu na herbatkach czy czarnych kawach w salonach p. premjera, ale samodzielności wyrzec się nie chcą. Nie jest to, broń Boże, pochwały godna samodzielność; to jest tylko strach przed maszerowaniem pod wspólnym sztandarem: wiedzą doskonale, że za tym sztandarem pójdą tylko chorążowie, ale nie armja — wyborcy.

Pancernik „B“

Wedle traktatu wersalskiego Niemcom wolno — w miejsce zabranej i zatopionej przez nich samych floty wojennej — wybudować 6 pancerników o pojemności 10.000 ton każdy. Przez szereg lat po zawarciu pokoju Niemcy ograniczyły się do budowy krążowników, dopiero w ubiegłym roku po ciężkich walkach parlamentarnych uchwalono budować pierwszy pancernik „A“ kosztem 90 miljonów marek, rozłożonych na kilka lat. Budowę tę uchwalił tj. ratę do budżetu wstawił ówczesny rząd Hermana Mullera, ale socjaliści, mimo że należeli do koalicji, głosowali przeciw budowie.

Zaledwie miesiąc temu socjaliści wystąpili z rządu i z koalicji, nowy rząd uchwalił przystąpić do budowy drugiego pancernika „B“ tj. wstawił do budżetu na r. 1930 pierwszą ratę. Stało się to pod naciskiem sfer wojskowych z jednej i nacjonalistów z drugiej strony, a wiadomo, że rząd Bruninga utrzymuje się tylko dzięki poparciu części nacjonalistów, tych, którzy wbrew Hugenbergowi pod wodzą Schielego i Westarpa rząd popierają. Należący do koalicji demokraci i centrum znaleźli się w ciężkiej sytuacji. Budowa pancernika wobec blisko dwumiljardowego deficytu jest dalszem pogorszeniem sytuacji finansowej, pozatem budowa ta wywołuje wzburzenie we Francji, gdzie uważają ją za dalszy dowód nieszczerości niemieckiej co do rozbrojenia.

Rząd Brüninga znalazł się obecnie w sytuacji bez wyjścia. Nacjonaliści dalsze swe poparcie uzależniają — między innemi — od budowy pancernika, natomiast demokraci i centrum uchwalili głosować przeciw budowie tak, że dla tego projektu rząd niema większości. Próbuje on wyratować się z tej sytuacji w ten sposób, że wedle oświadczenia ministra skarbu Moldenhauera na posiedzeniu parlamentu w dniu 3 bm. rząd nie zamierza z własnej inicjatywy wstawić do budżetu raty, lecz zostawia to inicjatywie parlamentarnej. W ten sposób można sprawę pancernika „B“ uważać za pogrzebaną, gdyż przeciw socjalistom, centrum i demokratom rata nie może być uchwalona.

Sprawa pancernika „B“ łączy się ściśle z walką parlamentarną o tzw. pomoc dla kresów wschodnich. Wedle projektu uchwalonego już przez poprzedni rząd Müllera miało się na ten cel przeznaczyć 350 miljonów marek w dziesięciu ratach rocznych. Obecnie powstała nowa trudność, mianowicie z chwilą zakończenia okupacji Nadrenji (w czerwcu br.) tamte prowincje też żądają pomocy państwowej. Powstała myśl, aby z funduszów przeznaczonych na pomoc dla kresów wschodnich przenieść pewną część na cel pomocy dla kresów zachodnich. Plan ten spotyka się jednak ze stanowczym oporem agrarjuszy, a więc popierających rząd posłów z obozu nacjonalistycznego. I ta trudność czyni sytuację rządu Bruninga bardzo niepewną, pomijając zasadniczą trudność w doprowadzeniu do skutku budżetu.

Czy ta sytuacja doprowadzi, jak zamierzano i czem grożono przed miesiącem, do rozwiązania parlamentu i nowych wyborów — okaże się niebawem. Partje burżuazyjne nie kwapią się do wyborów, przeczuwając, że nic na nich zyskać a dużo stracić mogą. Szczególnie partja niemiecko-narodowa z obawą myśli o wyborach ze względu na ciągle grożący jej rozłam. Z jednej strony Hugenberg obstaje przy robieniu opozycji, z drugiej 30 kilku posłów z Westarpem na czele oświadcza się za poparciem rządu, który tak idzie agrarjuszom na rękę. W każdym razie sprawa pancernika „B“ porusza sprawę z miejsca w duchu dla przyszłości rządu niepomyślnym.

Jak „jedynka“ sanuje czy tuszuje?

Po skandalicznej aferze z progami kolejowemi z ery p. Romockiego, przyczem nadzwyczajna komisja śledcza z ramienia Sejmu pod przewodnictwem tow. posła Hausnera napracowała się prawie że rok cały, wyrosła nowa afera z pod patronatu także p. Romockiego sprawa nadużyć przy budowie dyr. kolei, mającej powstać w **Chełmie**. Afera zakrojona na miarę pozaeuropejską i na dziesiątki miljonów szkody dla państwa polskiego. — Budowę tak prowadził inżynier Mianowski z ramienia ministerstwa komunikacji, że budynki nietylko popękały i zaczęły się walić, ale koszta budowy przekraczano według widzimisię w ciężkie miljony. Powstał alarm, sprawa znalazła się w Sejmie i wreszcie zdołano wyłonić komisję dla tej sprawy, któraby wskazała środki uzdrowienia i zapobiegła szkodom dla skarbu państwa. Przewodniczącym komisji wybrano posła **Solańskiego**, a referentem posła **Szlachcińskiego**.

Już prawie dwa miesiące upłynęły od owego wyboru komisji. Na wyborze się skończyło, bo poseł Solański z „jedynki“ nie zwołuje zupełnie posiedzeń komisji i sprawa ani na krok nie ruszyła z miejsca. Zależy chyba na tem, by sprawę tuszować i winnych kryć przed odpowiedzialnością. — Niektórzy członkowie komisji zaczęli przeciw niedbalstwu temu protestować i żądać od przewodniczącego rozpoczęcia pracy. Poseł Solański pozostał na wszystko głuchy i nieczuły. Wobec tego poseł **Kapeliński** z „Wyzwolenia“ wystosował następujące pismo:

Warszawa, 15 kwietnia 1930.

Do pana Marszałka
Sejmu Rzeczypospolitej
w miejscu.

Upłynęło już więcej niż miesiąc od chwili ukonstytuowania się nadzwyczajnej komisji, powołanej przez Sejm na podstawie artykułu 34 konstytucji dla zbadania sprawy przeniesienia dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma i budowy gmachów w Chełmie. Komisja ta jednakże nie przejawia żadnej działalności, posiedzenia zupełnie zwoływane nie są.

Na pismo moje z dnia 5 kwietnia br. do przewodniczącego komisji p. posła Solańskiego o zwołanie posiedzenia, tenże zupełnie nie reaguje. Może to nasuwać przypuszczenie, że ze strony przewodniczącego, a może i niektórych członków komisji jest dążenie do przewlekania i tuszowania całej sprawy.

Wobec tego, a także wobec wagi tej sprawy, gdzie chodzi o kilkadziesiąt miljonów złotych, jak również wobec zainteresowania się nią całego społeczeństwa — uprzejmie proszę Pana Marszałka o zwołanie w czasie możliwie najbliższym posiedzenia rzeczonej Nadzwyczajnej Komisji w celu rozpoczęcia prac, do których komisja ta została powołana.

Kapeliński.

Drugi członek nadzwyczajnej komisji śledczej, poseł **Szlachciński** (ChD), nie mogąc się doczekać rozpoczęcia prac śledczych, ..**złożył referat.** W ten sposób **komisja zamarła całkowicie.** Przewodniczącemu się nie śpieszy ze zwołaniem komisji, referenta niema. Wygląda to już całkiem widocznie na tuszowanie sprawy i na zyskiwanie czasu dla przeprowadzenia odpowiednich machinacyj.

Wprawdzie p. Mianowskiego usunięto, ale sławny dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji Ciechanowiecki, nie z próżną kieszenią, zwiał do Paryża, gdzie długi czas przebywa; władze sądowe wydały za nim listy gończe, a on — jak czytaliśmy w pismach — został mianowany doradcą i znawcą rzeczy przy budowie kolei perskich. Być może że i p. Mianowski znajdzie się w podobnej roli w Persji, ale zdałoby się pociągnąć go do zasłużonej odpowiedzialności za sprawki u nas popełnione, nim dostąpi dygnitarstwa i dochodów w Persji. Jakkolwiek nie mielibyśmy nic przeciwko temu, żeby wszyscy marnotrawcy i złodzieje grosza publicznego wyjechali z Polski nawet na stanowiska dygnitarskie, to jednak należy się dopominać od naszych władz, by ich odpowiedniem namaszczeniem na drogę zaopatrzyły zasłużenie.

Trzeba sprawę nadużyć chełmskich rychło sprowadzić na tory energicznych badań sejmowych, i to przed tem, nim większość cech przestępczych dozna karygodnego usunięcia.

O ile to się rychło nie stanie poseł Kapeliński ma zamiar publicznie ogłosić sensacyjne rewelacje, tyczące się tej sanacyjnej sprawy, sanowanej przez „jedynkarzy“ w sposób bardzo charakterystyczny.

Austrja—Polska

SCHOBER—SŁAWEK

Austrja obecna jest małem, sześć i pół miljonowem państewkiem, bez dostępu do morza, z wielkim przemysłem a niewystarczającem na własne wyżywienie rolnictwem. Austrja od 10 lat rządzoną jest przez koalicję stronnictw mieszczańskich, które dla utrzymania swej przewagi wobec socjalistów utrzymują i popierają siłę zbrojną — Heimwehrę. Austrja pozatem należy do tzw. państw zwyciężonych, a więc pod względem politycznym zależna jest od zwycięzców.

Na czele rządu austrjackiego stoi obecnie kanclerz Schober, były prezydent policji wiedeńskiej, człowiek znany z bezwzględności, sprawca rzezi w dniu 15 lipca 1927. Ten Schober ma jednak tę zaletę, że potrafi swą bezwzględność zastosować i wobec własnych ludzi. Gdy w zimie br. chodziło o zmianę konstytucji, potrafił zmusić większość do kompromisu z mniejszością i w ten sposób zmiana konstytucji odbyła się na drodze parlamentarnej, nie została mniejszości narzuconą. Gdy przed kilku dniami parlament obradował nad tzw. ustawą przeciw terorowi, niewątpliwie przeciw socjalistom skierowaną, Schober przeprowadził ją w drodze układów z socjalistami tak, że największe jej ostrza zostały stępione. Dziś Schober czuje się tak silny, tak od swej większości niezawisły, że zapowiada rozbrojenie bojówek burżuazyjnych, czego dawno żądała socjalna demokracja ofiarując równocześnie rozbrojenie swego Schutzbundu.

Największe jednak sukcesy odnosi Schober na polu polityki zagranicznej. Na konferencję haską pojechał sam i przeprowadził tam zupełne uwolnienie Austrji od placenia reparacyj. Obecnie był w Paryżu i Londynie, przyjmowany życzliwie i przywozi stamtąd coś więcej niż platoniczne zapewnienia przyjaźni i życzliwości — przywozi pożyczkę 100 miljonów dolarów, której dotychczas Austrja z powodu niepewnych stosunków wewnętrznych otrzymać nie mogła.

A Polska? Polska jest co do ludności prawie pięć razy większa od Austrji. Ma też duży przemysł i ma nietylko wystarczające na własne potrzeby rolnictwo, ale dające znaczną nadwyżkę na wywóz. Polska zalicza się do „zwycięzców“ w wojnie światowej, a więc — w odróżnieniu od Austrji — powinnaby cieszyć się poparciem innych państw zwycięskich. Tymczasem co się dzieje? Mamy sojusz — żeby go nie nazwać zawisłością — z Francją, ale pieniądze Francja pożycza wszystkim państwom z wyjątkiem Polski. Jesteśmy tak wielkiem mocarstwem, że we wszystkich stolicach Europy i w Ameryce mamy ambasadorów, ale w nasze stosunki gospodarcze i w związku z niemi i w polityczne nie mają w tych stolicach wiary.

Kanclerz austrjacki sam i w towarzystwie ministra skarbu jeździ zagranicę i przywozi do domu rzeczy idealne: zapewnienia życzliwości i rzeczy pozytywne: pożyczkę. Czy którykolwiek z naszych premjerów i ministrów skarbu — z jedynym niechlubnym wyjątkiem p. Kucharskiego — był zagranicą? Żaden nie był; natomiast jeździ p. Zaleski do Rzymu i Budapesztu, dwie stolice faszyzmu, dla Polski pod względem politycznym i finansowym bez znaczenia. Polska, starając się o pożyczkę, wysyła zagranicę dra Młynarskiego czy p. Barańskiego a ostatnio p. Deweya; minister sam nie jedzie, bo minister jakiegokolwiek resortu jest współodpowiedzialny za politykę rządu, w którym zasiada, a ta właśnie polityka zamyka nam drogę do sympatji demokracji zachodnich i do kas bankierów paryskich, londyńskich i amerykańskich.

Na tem porównaniu między Austrją a Polską można widzieć, dokąd nas zaprowadziły czteroletnie rządy sanacji. Doprowadziły do tego, że utrzymują z nami poprawne, ściśle dyplomatyczne stosunki, a pozatem nie chcą z nami mieć do czynienia. Najlepszym tego dowodem jest fakt, o którym u nas się nie mówi, bo niema się czem chwalić: ośm czy dziewięć lat temu ówczesna głowa państwa polskiego złożyła oficjalną wizytę w Paryżu, a o rewizycie ani słychać! Bo i poco? — Wszak i bez tego Polska nie przestanie się trzymać poły francuskiej, a nawet chlubi się sojuszem, który ma jej dać gwarancję bezpieczeństwa przed Niemcami!

UWAGI

—o—

Prokurator a loterja

Urzędownie ogłaszają, że generalnym dyrektorem loterji państwowej mianowany został p. Tadeusz Jakubowski, prokurator Sądu Najwyższego.

Okazuje się, że nietylko „pułkownicy“ mają wszechstronne zdolności, może i prokurator być zdolnym do wszystkiego. Ale żart na stronę — co sobie pomyśli tysiące wykwalifikowanych urzędników skarbowych, gdy nagle pomija się ich i wsuwa się do ich grona człowieka zupełnie tym sprawom obcego? Takie nominacje mogą stłumić chęć do pracy u każdego najpotulniejszego urzędnika, gdy widzi, że w zakresie jego zdolności i urzędowania najlepsze stanowiska dostają się ludziom, którzy z temi sprawami nigdy nie mieli do czynienia. Zapewne, generalny dyrektor loterji nie musi być orłem, pomysłów wielkich urząd ten nie wymaga, to jest i bez zdolności i bez inicjatywy dobrze prosperujący interes, ale prokurator — tak sobie naiwnie wyobrażaliśmy — ma inne pole działania i inne możliwości wykazania swych zdolności na stanowisku w zawodzie, w którym niewątpliwie od dziesiątków lat pracował.

Ostatecznie — wszystko u nas możliwe. Jeżeli lekarze mogą być ministrami oświaty, spraw wewnętrznych i wojewodami, to i prokurator może być dyrektorem loterji. To są sanacyjne zwyczaje i porządki; szkoda tylko, że państwo za nie płaci.

—ooo—

1 Maja — świętem państwowem w Argentynie

Prezydent Argentyny, Irigoyen, rozporządzeniem z dnia 29 kwietnia uznał dzień 1 maja jako święto państwowe w całej Argentynie. Rozporządzenie to jest wynikiem wielkiego wzrostu argentyńskiej socjalnej demokracji, który znalazł wyraz w ostatnich wyborach do parlamentu.

W Europie tylko w dwóch państwach: w Austrji i Czechosłowacji dzień 1 maja jest świętem państwowem. Jest to nienaruszona zdobycz rewolucji powojennej, kiedy w tych i innych krajach socjaliści mieli przeważający wpływ na rządy. W Niemczech pierwszy rząd pięciu komisarzy ludowych także uznał dzień 1 maja za święto państwowe, ale późniejsza konstytuanta weimarska tego rozporządzenia nie przyjęła do konstytucji. Naturalnie w Rosji 1 maja jest państwowem świętem. W innych krajach i to nawet demokratycznych — robotnicy muszą walczyć o wolność demonstrowania w dniu 1 maja. Jak wiadomo w Paryżu i w Budapeszcie demonstracje 1-majowe zostały zakazane, gdzieindziej pozwolono tylko na zgromadzenia w zamkniętych lokalach. Dzieje się to po czterdziestu latach święta manifestacji, które zawsze i wszędzie naogół wypada poważnie i spokojnie, o ile władze i komuniści nie sprowokują awantur. Taka młoda, o świeżej kulturze, bez tradycji Argentyna, daje starej Europie przykład, jak trzeba traktować klasę robotniczą.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

1 Maja 1930

BIAŁA-BIELSKO. W pochodzie i wiecu w dniu 1 maja brało udział **przeszło 12.000 osób.** Nad zgromadzonemi tłumami powiewało **22 sztandary.** Powszechną uwagę zwracali dzielni turowcy maszerujący w barwnym ordynku. Pochód trwał 40 minut. Przemawiali w Bielsku na rynku tow. pos. **Pająk**, a w Białej na pl. Wolności tow. **Pysz.** — Z trybuny socjalistów niemieckich przemawiali tow. **dr. Glücksman i Zender.**

W godzinach popołudniowych odbyły się uroczyste akademje w Białej-Bielsku, Straconce, Komorowicach i Lipniku. W sali Domu Żołnierza w Białej na akademji przemawiał tow. pos. **Czapiński.**

ŻYWIEC. W zgromadzeniu i pochodzie wzięło udział **około 5000 osób.** Na czele pochodu niesiono 6 sztandarów. Na wiecu, który się odbył na rynku w Żywcu, przemawiał tow. pos. **Pająk.** Pochód przeszedł przez całe miasto i rozwiązał się przed stacją kolejową po przemówieniach tow. Pająka i Piątkowskiego. Zgromadzenie 1-majowe, a zwłaszcza pochód, wywarły **ogromne wrażenie** w całym powiecie. Popołudniu odbyła się w sali „Sokoła“ uroczysta akademja.

KĘTY. Z okolicznych gmin sądowego powiatu Kęty w barwnym szeregu z orkiestrami i sztandarami przybyło do Kęt na rynek **przeszło 3000 chłopów i robotników.** Do zgromadzonych przemawiał tow. pos. **Czapiński.** Rezolucję 1-majową wśród wrogich okrzyków pod adresem sanacji **jednomyślnie uchwalono.**

ANDRYCHÓW. W zgromadzeniu i pochodzie wzięło udział **1500 osób.** Przemawiał tow. poseł **Czapiński.** Rezolucję uchwalono. Pochód doszedł do Domu Robotniczego, gdzie się rozwiązał.

WILAMOWICE. Na rynku zgromadziło się **przeszło 1000 osób.** Przemawiał tow. **Sokołowski.** Pochód ze sztandarami i orkiestrą przeszedł przez miasto, poczem po przemówieniu tow. Sokołowskiego się rozwiązał.

WADOWICE. W **przepełnionej po brzegi** sali Domu Robotniczego odbył się wiec publiczny. Przewodniczył tow. pos. Czapiński. Rezolucje uchwalono wśród entuzjazmu zgromadzonych. — W zgromadzeniu wzięło udział kilkaset chłopów i robotników.

Ponadto odbyły się zgromadzenia 1-majowe w **Zakopanem, Suchej i Nowym Targu.**

Wszędzie nastrój był antyrządowy. Okrzykom „Precz z dyktaturą Piłsudskiego“ nie było końca.

Mimo, że pogoda nie dopisała udział w święcie robotniczem **był znaczniejszy jak w latach ubiegłych.** Przyznają to nawet sanatorzy, u których nastąpiła **wielka konsternacja.**

Lud pracujący na zgromadzeniach w dniu 1 maja ślubował wierność Sztandarom Polskiej Partji Socjalistycznej.

—ooo—

CZECHOWICE—DZIEDZICE. Już wieczorem 30 kwietnia zwiastował przed Domem Robotniczym koncert orkiestry czechowickiej i uroczysty capstrzyk towarzyszom i mieszkańcom naszych gmin święto proletarjackie. Przebijające chmury słońce zsyłało nam ciepłe i wiosenne promienie.

Według programu zeszły się masy ludu pracy z fabryk warsztatów, kolei, roli jak również siłaczki w barwnych strojach i siłacze przed Domem Rob. o godz. 9 ruszyły setki skupione pod czerwonemi sztandarami z orkiestrą kolejową na czele pochodem na spotkanie górników, którzy zbierali się przy dźwiękach orkiestry czechowickiej w kolonji Żebracz. Do pochodu dołączyli się również towarzysze z gmin Kaniowa, Bronowa i Ligoty. Olbrzymi sznur towarzyszów liczący **około 2000 ludzi** ciągnął się głównemi drogami Czechowic i Dziedzic, demonstrując swoją potęgę i siłę. Nadzwyczaj wspaniały i barwny pochód wywarł na każdym imponujące i niezatarte wrażenie. Po przybyciu na plac Wolności w Dziedzicach odbył się wiec.

Wiec zagaił tow. Ruman, do prezydjum wybrano tow. Jarka, Danela i Tomaszewskiego, na sekretarzy powołano tow. Babija i Galusa. Tow. pos. **Reger** w nader ciekawem przemówieniu podniósł znaczenie i historję święta pracy, roztrząsnął sytuację gospodarczą i polityczną, wskazał na kryzys wywołany nieudolną gospodarką obecnego ustroju społeczeństwa. Wywody tow. posła nagrodziły tłumy towarzyszek i towarzyszów hucznemi oklaskami. Rezolucję CKW PPS obejmującą szereg żądań gospodarczych i politycznych jak i potępiającą wojnę i jakiekolwiek zamachy na lud pracy uchwalono jednogłośnie. Drugim referentem był tow. **Zieleźnik,** burmistrz Czechowic, cieszący się u nas wielkim i niezachwianym szacunkiem i zaufaniem. To też przy ukazaniu się na trybunie powitali go towarzysze rzęsistemi i długotrwałemi oklaskami. Przemówieniem swojem nacechowanem znawstwem rzeczy napiętnował ostro dzisiejsze krzywdzące traktowanie robotnika przez zjednoczony kapitał i szlachtę, wykazał źródła dzisiejszego zła i w gorącym apelu zwrócił się do zebranych o wytrwałość i wierność Socjalizmu, poczem okrzykiem **„Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!“** zakończył przemówienie. Również zgromadzeni postanowili podczas wyborów do Sejmu Śląskiego 11 maja głosować jednolicie na **listę PPS Nr. 2.** Odśpiewaniem i odegraniem przez orkiestry „Czerwonego Sztandaru“ zakończono ten tak podniosły wiec, poczem pochody ruszyły na miejsce wymarszu, gdzie zostały rozwiązane.

Popołudniu odbyły się zabawy ludowe w Domu Robotniczym i w hotelu kopalnianym, gdzie ludność w wesołym nastroju zakończyła uroczystości pierwszomajowe.

—ooo—

W OBRONIE MEKSYKU

CROM

VII.

CROM — czyli **„Confederacion Regional Obrera Mexicana“** — jest najpotężniejszą w Meksyku organizacją zawodową, broniącą praw robotnika i walczącą o Meksyk robotniczy i socjalistyczny.

„CROM“ jest organizacją, która jednoczy pod swemi sztandarami meksykański proletarjat miejski i wiejski, nie ma bowiem i nie może być również w Meksyku żadnych sprzecznych interesów robotnika i przemysłowego i campesina, robotnika rolnego, peona, który również w szeregach CROMu walczy o swe prawa.

CROM jest organizacją stojącą na gruncie walki klas. Deklaracja ideowa CROMu stwierdza, że forma organizacji społeczeństwa współczesnego jest niesłuszna, dzieli ona bowiem społeczeństwo na garść wyzyskiwaczy i masy wyzyskiwanych. Wyzyskiwane masy mają prawo podjąć walkę klas przeciwko wyzyskowi jednostek, mają prawo do walki przeciw tyranji kapitału, prawo do walki o poprawę warunków swego bytu.

Ponieważ istniejąca nierówność społeczna ma za swą podstawę **centralizację w prywatnych rękach ziemi, oraz bogactw naturalnych i społecznych** klasa wydziedziczona — mówi dalej deklaracja ideowa „CROMu“ — dążyć musi do zniesienia własności prywatnej ziemi i do sprawiedliwego podziału bogactw naturalnych kraju.

„CROM“ dąży również **do podniesienia moralnego i do szerzenia oświaty** wśród mas pracujących proletarjatu przemysłowego i rolnego.

Program CROMu, którego w całości przytaczać tu niepodobna opowiada się **za kontrolą robotników nad wszystkiemi działami produkcji przemysłowej,** domaga się dalej **rozdania ziemi między pozbawionych ziemi Indjosów, przez utworzenie kooperatywnego użytkowania ziemi.**

Jak widać z tego, CROM, mimo, że jest organizacją zawodową, posiada bardzo wyraźne **oblicze polityczne.** Jest też CROM organizacją, na której **specyficzne** stosunki meksykańskie położyły swe wyraźne piętno. Oto CROM, jednocząc w swych szeregach (szczególnie, gdy chodzi o robotników rolnych) elementy **przeważnie indjańskie,** jest organizacją, gdzie dążenia narodowe Meksyku są akcentowane niejednokrotnie bardzo silnie.

Niema w tem nic dziwnego. Wszakże i chiński „KUO-MING-TANG“, że sięgniemy po najtrafniejsze porównanie, aż na przestrzenie Azji — mając program klasowy, dążąc do wyzwolenia społecznego, był partją **narodową, nacjonalistyczną, walczącą o zjednoczenie Chin.** Podobnie jest z „CROMem“. Nacjonalizm **„CROMistów“** ukuty jest jednak z najszlachetniejszego metalu. Dąży on do stworzenia z Meksyku potężnego państwa, zwalcza zaś ingerencję amerykańskiego kapitału. Czyż jest coś dziwnego w tem, że meksykański proletarjat przemysłowy i rolny, dążąc do tego, by być w państwie panem, chce, **by to państwo było silne, skonsolidowane i wolne od obcych wpływów, szczególnie, gdy chodzi tu o wpływy najzachłanniejszego dziś kapitalizmu świata?** Zaznaczając więc, że ów nacjonalistyczny pierwiastek istnieje bezsprzecznie w CROMie uznać musimy istnienie jego za objaw zdrowy i naturalny.

Pod względem organizacyjnym jest „CROM“ związkiem Syndykatów Robotniczych, stojących na gruncie ideologji „CROMu“. Syndykaty każdego miasta łączą się w Federacje.

„CROM“ odgrywał ogromną rolę w Meksyku za czasów prezydentury gen. Callesa. Działalność „CROMu“ i prace gen. Callesa oparte były na wzajemnem zaufaniu. Tow. Luis Morones, leader „CROMu“ zasiadał wówczas w rządzie prezydenta Callesa, jako minister handlu, przemysłu i pracy.

Gdy po gen. Callesie kandydować miał i miał zostać wybranym na prezydenta Meksyku gen. Alvaro Obregon, CROM nie postawił swego veta, nie chcąc zaogniać walk wewnętrznych w kraju, jednak z wyboru Obregona nie mógł być zadowolony. Obregon bowiem piastował już raz godność prezydenta, a przytem reprezentował jedynie pierwiastek militarny. **Obregon został jednak wnet po wyborze zamordowany przez katolickiego fanatyka,** a przeciwnicy CROMu nie wahali się zaraz po dokonanej zbrodni głosić, że to CROM a jego przywódcy włożyli w rękę zbrodniarza rewolwer.

Król berlińskich złodziei aresztowany w Warszawie

Dnia 23 kwietnia br., prezydjum berlińskiej policji kryminalnej zaalarmowane zostało znaczną kradzieżą w pałacu znanego finansisty Maksa Frenkla przy ul. Hohenzollern 12. Ze specjalnego schowka w gabinecie p. Frenkla zrabowano biżuterję, ubezpieczoną na 140.000 mk. niemieckich, przedstawiającą wartość 315.000 złotych polskich.

CO SKRADZIONO?

Stwierdzono brak następujących rzeczy: jednej brylantowej wstążki-naramiennika, brylantowego pierścionka (brylant rzadki i czterokanciasty), jednego platynowego pierścionka z dużą czarną perłą, jednej pary kolczyków z dużemi szafirami i brylantami, jednego naszyjnika z dużym szafirem i brylantami w platynie, jednej owalnej broszki z brylantem dużym i mniejszemi wagi 14 karatów, jednego łańcuszka na szyję z perełkami i brelokiem zegarkiem złotym z zieloną emalją i brylancikiem, jednego platynowego łańcuszka z perełkami, jednego pierścionka z rubinami, jednej dukatowej złotej obrączki rzeźbionej na wierzchu, oraz złotego emaljowanego zegarka w formie breloka wielkości włoskiego orzecha.

UCIECZKA GOSPODYNI

Na początku wstępnych badań policyjnych wyłoniła się sensacyjna okoliczność. Z chwilą wyjawienia kradzieży ulotniła się gospodyni państwa Frenkiel, 27-letnia Fryda Rothe, pochodząca z Neusale w Szlezwigu. Zmobilizowano oddział najzdolniejszych wywiadowców policji tajnej w pościgu za zbiegłą, zawiadomiono wszystkie pograniczne stacje, rozesłano listy gończe z fotografją Frydy Rothe do wszystkich urzędów policyjnych w Europie. Policja berlińska, mając wiadomości zebrane w drodze poufnych wywiadów, iż Fryda Rothe zbiegła do Polski w towarzystwie złodziei, posługujących się fałszywemi nazwiskami Władysława Ryweczera i Bruna Konteckiego, figurujących w katalogu międzynarodowych przestępców, nadała radjogram do służby śledczej w Warszawie. Warszawski urząd śledczy przystąpił niezwłocznie do akcji.

GOŚCIE Z ZAGRANICY

Zarządzono w wielu punktach miasta, na dworcach i w hotelach specjalną obserwację. Wreszcie natrafiono na pierwszy poważny trop. Oto dowiedziano się, że w Warszawie przebywa jedna kobieta i dwóch mężczyzn, którzy przyjechali przed kilku dniami pociągiem kurjerskim I-szą klasą z Berlina. Tajemniczy goście, wytwornie ubrani, przywieźli ze sobą wspaniały bagaż w 5 walizach i zamieszkać mieli bez meldunku, nie chcąc zwrócić na siebie uwagi policji. Z dalszych wiadomości okazało się, iż nieznajomi posiadają większą ilość biżuterji, której nie mogli spieniężyć na tutejszym rynku ze względu na wysoką wartość.

ZŁODZIEJE W POTRZASKU

Dnia 30 kwietnia wieczorem urząd śledczy, mając niezbite dane, iż w teatrze Kamińskiego na ulicy Obożnej jest na przedstawieniu jeden z „zagranicznych" gości, wysłał na miejsce patrol wywiadowców. Po skończeniu przedstawienia policjanci, zabezpieczywszy uprzednio wszystkie wyjścia, dokonał kontroli dokumentów osobistych niektórych widzów, wychodzących z teatru.

BOGATY KUPIEC DRZEWNY

Nagle w oko wywiadowców wpadł jakiś podejrzany gość, usiłujący wymknąć się z pod kontroli.

— Pański dowód? — zwrócił się doń policjant.

— Jestem kupiec drzewny z Berlina! — odpowiedział zapytany.

— Takiego właśnie szukamy! — odezwał się badający.

Zatrzymanym okazał się Azrel Chaim Bekier, posiadający paszport zagraniczny, wydany przez konsulat polski w Berlinie dnia 14 maja 1929 r. Meldunków polskich z Warszawy na paszporcie nie stwierdzono. Odbitka fotograficzna z albumu przestępców, będąca w rękach policji, zdradziła Bekiera. Był nim głośny w kronikach kryminalnych król berlińskich złodziei, inicjator kradzieży w pałacu p. Frenkla. Bekiera pod silną eskortą odprowadzono do policji śledczej. Przy aresztowanym znaleziono szereg dokumentów, stwierdzających jego zawód, jako kupca drzewnego. Dalsze dochodzenie pozwoliło ustalić, że obaj „kupcy drzewni" przyjechali w towarzystwie przyjaciółki i umieścili ją przy ul. Dzikiej, u krewnych Bekiera. Znaleziono ją i okazało się, że jest to właśnie Fryda Rothe, służąca bankiera berlińskiego. Znaleziono u niej cenną bransoletę z brylantami, część zaś biżuterji ukryta była przez Bekiera u znajomych przy ul. Burakowskiej 29. — Z całej kolekcji skradzionej biżuterji brak tylko broszki brylantowej i kolczyków, które złodzieje sprzedali za 600 dol. Odzyskany łup wróci do właściciela w Berlinie.

Policja ustaliła poza tem, że obaj złodzieje starali się o

WIZY NA WYJAZD DO AMERYKI POŁUDN.

i prowadzili już korespondencję w sprawie wywiezienia i sprzedania handlarzom żywego towaru wspólniczki swojej Frydy Rothe, która opierała się planowanemu wyjazdowi. Zdobyto również poufne zwierzenia obu złodziejów międzynarodowych, że planowali oni *zaduszenie Rothówny* w pociągu, gdyby stawiała im opór.

Strasmana i Rothównę policja wyśle do Berlina, Bekier zaś, jako „tutejszy" sądzony będzie w Warszawie.

Ze sportu

GARBARNIA—POLONIA 3:3 (1:0). Mecz choć nie stał na wysokim poziomie, był rzadko emocyjny. Szybkie tempo, niezwykła ambicja obu zespołów, zmienność sytuacyj podbramkowych składały się na wielce interesującą grę, która do ostatniej chwili trzymała widza w wyjątkowem naprężeniu. Do przerwy gra była otwarta. W tym okresie Smoczkowi udaje się wykorzystać błąd obrońcy Polonji i zdobyć bramkę dla Garbarni. Po pauzie Polonia ujmuje inicjatywę i w krótkim odstępie czasu uzyskuje dwie piękne bramki. Garbarnia zrywa się do ataku. Pazurek strzela wyrównującą bramkę, niedługo potem Polonia znów wyrównuje. Wreszcie pod koniec zawodów Pazurek zdobywa trzecią bramkę. Nagół wynik odpowiada przebiegowi gry, choć wygrana Polonji nie byłaby niezasłużona. Osobna wzmianka należy się sędziemu. To co pokazał na tych zawodach to szczyt nieudolności i egzamin zupełnej nieumiejętności. Pan Mallow mógłby raz zaoszczędzić Krakowowi skandalów w desygnowaniu arbitrów.

WISŁA—POGOŃ 2:2. Ogólne spodziewano się wygranej Wisły.

CRACOVIA—WARSZAWIANKA 3:1. Lekkie i ładne zwycięstwo Cracovii, dla której bramki zdobyli: Kozok, Mitusiński i Rusinek. Na zawodach tych wystąpił z powodzeniem Sperling.

RUCH—ŁTSG 3:1. Zasłużone zwycięstwo Ruchu.

ŁKS—CZARNI 3:1. Słaba gra Czarnych.

REPREZENTACJA WOJSKOWA—REPREZENTACJA KZOPN 3:0. Niespodziewanie słaby skład cywilnych umożliwił słabo grającym wojskowym wygraną. Zawody same nudne i bezwartościowe. Sędziował b. dobrze p. Makary.

LEGJA—KORONA 1:1 (1:1). Mistrzostwo kl. A. Do powyższych zawodów wystąpiła Legja bez Rozponda, Gedlka i Ostromęckiego, w miejsce ich grali Kopeć na becku, Babraj na środku pomocy i Kasparek Jan na prawym łączniku. Korona bez Zdunia. Gra nadzwyczaj ostra i ofiarna z obu stron, szczególnie po pauzie. Do pauzy przewaga Legji, której napastnicy, zbyt tchórzliwi, nie wykorzystali, a świetny bramkarz Korony ustawiał się doskonale łapiąc wszystkie piłki. Po pauzie zaś gra równorzędna. Zaraz na początku Legja przeprowadza piękny atak, który jednak likwiduje świetny bramkarz Korony, w chwilę potem Korona uzyskuje prowadzenie przy pomocy bramkarza Legji, który mógł tę piłkę obronić, poczem Mytar główkując przebija się przez obronę i pięknym strzałem zdobywa wyrównującą bramkę. Po pauzie Korona przeprowadza niebezpieczny atak, prawy łącznik po wyminięciu ma czystą piłkę do strzału, jednak Wymysło wybiega, rzuca się pod nogi, łapie piłkę, przyczem zostaje kopnięty w głowę, po otrzeźwieniu broni jednak do końca. Teraz Legja przeprowadza kilka ataków, jednak łapie bramkarz, lub też kończą się spalonemi. Pod koniec przedziera się Mytar i ma czystą pozycję, jednak gwizdek sędziego na spalony, którego w tym wypadku nie było, przeszkadza mu w strzale, który kto wie, czyby nie był zmienił wyniku, następnie Korona przeprowadza atak, piłkę idącą górą Malarz łapie rękami, skutkiem czego jest wolny na linji karnej, strzał przechodzi na aut. — Z Legji wyróżnił się Kudela, Malarz i Wymysło, z Korony bramkarz i obrońcy. Sędzia wywiązał się bardzo dobrze, trzymając b. krótko obie drużyny.

LEGJA II—WISŁA II 7:0 (4:0). Mistrz. rezerw kl. B o nagrodę KZOPN. Piękny sukces rezerwy Legji, która coraz ładniejsze uzyskuje wyniki. — Z Legji wyróżnili się Płonka w bramce, Tekielak i Merchut w obronie. Bramki zdobyli: pierwsze 4 Ostromęcki, następne trzy Czaplk.

NADWIŚLAN—LEGJA III 5:0. Wskutek zdekompletowania drużyny Legji przeciwnik odniósł łatwe zwycięstwo.

WISŁA IV—LEGJA IV 4:2. Sędzia prowadzący powyższe zawody nie zna zupełnie przepisów gry.

OLSZA—PODGÓRZE 2:4. Olsza grała z pechem. Podgórze lepsze niż na ostatnich zawodach.

GARBARNIA REZ—WISŁA REZ. 4:2.

Było to oczywiste oszczerstwo, ukute w wyraźnych celach politycznych. Proces Torala dowiódł niezbicie, że **morderca działał z pobudek religijnych i że zamach przygotowany był przez katolików meksykańskich.**

Nastały czasy rządów prowizorycznego prezydenta **Portes Gila. Portes Gil**, były gubernator stanu Tamaulipas, miał z „Cromem" stare porachunki. **Portes Gil** wyobrażał sobie naturalnie, iż uda mu się zetrzeć z powierzchni Meksyku wszelki nawet ślad **„„CROMu"** i można powiedzieć śmiało, że cały okres swych krótkich rządów poświęcił **wysiłkom rozbicia „CROMu"**. Działo się to w rozmaity sposób. Wyobrażał sobie pan prowizoryczny prezydent, że rozbije **„CROM"**, tworząc jeden związek robotników, którzy **połączył z soba anarchistów, komunistów, katolików itd.** Do rozbijania CROMu użyto przytem **całego aparatu administracyjnego** i faktycznie odpadło w owym czasie od CROMu kilka syndykatów. CROM jednak jak istniał, tak istnieje, podczas gdy pan Portes Gil zakończył już dawno dni swej prezydentury. Pomysł utworzenia związku anarchistyczno-katolicko-komunistycznego nie udał się zupełnie.

W czasie ostatnich wyborów prezydencjalnych poparł CROM kandydaturę inż. **Ortiz Rubio** na prezydenta Meksyku, wobec złożonej przez niego deklaracji **sympatji dla ruchu robotniczego** i wobec zobowiązania, że ustaną prześladowania CROMu przez administracyjne władze. Owe represje władz administracyjnych ustały też faktycznie. Syndykaty, które za czasów prezydentury **Portes Gila** odpadły od CROMu proszą dziś o ponowne przyjęcie, ale o tem zdecyduje dopiero najbliższy kongres CROMu. CROM oczywista nie potrzebuje opieki rządowej, ani się o nią stara, chce tylko pracować spokojnie. Jak ułożą się stosunki między rządem **Ortiz Rubia a CROMem** nie wiadomo jeszcze. Jest jednak rzeczą jasną, że **CROM** poprze rząd we wszystkich próbach poprawy bytu robotników meksykańskich, z drugiej zaś strony zwalczał będzie wszelkie posunięcia rządu, szkodliwe dla ruchu robotniczego. Inny stosunek istnieć nie może.

Powrócił obecnie do Meksyku — po długiej podróży po Europie — leader CROMu **tow. Morones**, witany owacyjnie na wszystkich stacjach w drodze z Vera Cruz do Meksyku-Miasta, witany w Meksyku-Mieście równie gorąco przez masy robotnicze stolicy. Mówi się, że powrót ten oznacza — powrót **CROMu** zarazem do wzmożonej aktywności.

Dziś CROM jest nadal potęgą, **a liczy w swych szeregach 1,500.000 robotników przemysłowych i rolnych.**

Obok **CROMu** istnieje w Meksyku **„Partido Laborista Mexicana"**. Podczas, gdy **CROM** jest organizacją zawodową, jest **„Partido Laborista Mexicana"** partją organizująca robotników na gruncie politycznym. Stojąc na gruncie walki klas jest **„Partido Laborista Mexicana"** zbliżona swym programem do PPS i do socjalno-demokratycznych partyj w Europie. Członkowie CROMu zasiadający w Izbie Deputowanych są członkami klubu „Partido Laborista Mexicana".

Na zakończenie tego artykułu o **„Cromie"** chcę dodać, że w czasie mego pobytu w Meksyku miałem sposobność zwiedzić wielką fabrykę papierosów **„El Buen Tono"**. Fabryka ta tem jest ciekawa, że robotnicy w niej pracujący, a należący do **CROMu, wykonują pełną kontrolę nad produkcją tej fabryki. Jest to jeszcze dowód potęgi CROMu.**

Oczywiście, w myśl burżuazyjnej recepty, fabryka, w której robotnicy wykonują kontrolę nad produkcją, winna runąć w proch w ciągu krótkiego czasu, zupełnie, jak mury Jeryha. Fabryka „El Buen Tono" **nie bankrutuje jednak wcale**, przeciwnie wyroby jej idą dobrze i są poszukiwane przez palaczów.

Nie sądzę, by tylko w „dzikim" Meksyku były możliwe takie cuda. Wierzę, że niedługo równie w Polsce **robotnicy zorganizowani w klasowych związkach zawodowych będą się mogli poszczycić administrowaniem przez siebie fabrykami**, że będą wykonywać **kontrolę nad ich produkcją**, tak, jak to czynią nasi towarzysze z CROMu..

Roman Dąbrowski.

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 maja.

Z wycieczki TUR do Muzeum Narodowego

Wiosenny sezon wycieczek TUR **rozpoczął się w ub. niedziele niezwykle liczną wycieczką do Muzeum Narodowego w Sukiennicach.** Robotnicy krakowscy od kilku lat z wiosną w myśl programu TUR zwiedzający zabytki Krakowa i tym razem **z ochotą przyszli tłumnie do Sukiennic,** aby oglądnąć zebrane tam dzieła sztuki i pamiątki wielkiej przeszłości. Objaśnień udzielał tow. prez. Korolewicz. Rzesze robotników z rodzinami z zainteresowaniem oglądały cenne pamiątki i spędziły na zwiedzaniu Muzeum kilka godzin. **Pierwsza wiosenna wycieczka reprezentowana tak licznie przez robotników jest rękojmią, że proletarjat krakowski z pod znaku TUR tłumnie będzie uczęszczał na wycieczki objęte wiosennym i letnim programem TUR.**

—ooo—

Ofiara bezrobocia

Na placu ćwiczeń wodnych 5 baonu saperów w Dąbiu **w zamiarze samobójczym skoczył do Wisły jakiś mężczyzna.** Desperatowi pospieszyli na pomoc żołnierze i wydobyli go z fal Wisły. **Jak się okazało jest to Michał Gorczyca (lat 23) bezrobotny, który z braku pracy rzucił się z rozpaczy do Wisły.** Lekarz pogotowia po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

Tajemnica morderstwa przy ul. Długiej dotąd niewyjaśniona

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w związku z tajemniczem zamordowaniem Róży Kleinowej, właścicielki restauracji przy ul. Długiej, **zarządził wypuszczenie na wolną stopę Franciszka Przeklasę,** na którym ciążyły poważne zarzuty. Szczegółowe śledztwo sądowe wykazało, że **Przeklasa nie brał udziału w morderstwie,** podobnie jak i aresztowany wraz z nim Mróz, wypuszczony na wolność jeszcze w marcu br. **W ten sposób tajemnica morderstwa rabunkowego przy ul. Długiej nie została dotąd wyjaśniona.**

—ooo—

Przymusowe szczepienie ochronne przeciwko ospie

Według ustawy z 19 lipca 1919 r. obowiązuje wszystkich mieszkańców w Państwie Polskiem przymusowe szczepienie ochronne przeciwko ospie. Aby mieszkańcom miasta nastręczyć sposobność do szczepienia siebie, względnie swoich dzieci, narażonych na zakażenie, magistrat krakowski zarządza w roku bieżącym bezpłatne szczepienie w czasie od dnia 10 maja do dnia 11 czerwca br. włącznie. Pierwszy termin przypada w sobotę dnia 10 maja b. r. Szczepić będą lekarze miejscy w każdą środę i sobotę w następującym porządku: Dla dzielnic I. i II. w Miejskim Urzędzie Zdrowia od godz. 10—11 przedpołudniem, dla dzieln. III i IV w szkole m. przy ul. Studenckiej 13 od g. 12—1, dla dzieln. V i XVIII w szkole przy ul. Pędzichów 13 od 5—6, dla dziel. VIII (we środy i piątki), w szkole m. przy ul. Miodowej 36 od godz. 4—5, dla dzieln. VI i VII w szkole m. przy ul. Zielonej 27 od godz. 5, dla dzieln. X i XI w szkole m. w Dębnikach przy ul. Konfederackiej od 4—5, dla dzieln. XII i XIII w szkole m. przy ul. Senatorskiej od godz. 4—5 w soboty, dla dzieln. XIV w szkole m. przy ul. Konarskiego od g. 4—5 we środy, dla dzieln. XV i XVI w szkole m. przy ul. Kaz. Wielkiego 33 od g. 1'30 do 2'30 co środę, dla dzieln. XVII w szkole m. przy ul. Mazowieckiej 61 od g. 1'30—2'30 co sobotę, dla dzieln. XIX w szkole m. przy ul. Żółkiewskiego od g. 5 co środę, dla dzieln. XX w szkole m. w Dąbiu od g. 5 co sobotę, dla dzieln. XXI i XXII w szkole m. przy ul. Szkolnej 6 od g. 4—5, dla dzieln. IX i XXII w szkole m. przy ul. Szkolnej 6 od g. 4 popoł. Do wszystkich rodzin, w których znajdują się dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. wysłane zostaną osobne wezwania do szczepienia. Wszystkie osoby, w jakimkolwiek wieku, dotąd nieszczepione, mają zgłosić się do szczepienia. W tydzień tj. ósmego dnia po zaszczepieniu należy każde dziecko przedstawić lekarzowi, który je szczepił celem sprawdzenia wyniku i wydania świadectwa szczepienia. Równocześnie przeprowadza magistrat ponowne szczepienie wszystkich sześcioletnich dzieci, które odbywać się będzie w tych samych miejscach i terminach jak szczepienie pierwotne. Osoby, które poddały się szczepieniu prywatnie przez swego lekarza, mają do 30 czerwca b. r. wykazać się w M. Urzędzie Zdrowia w Krakowie świadectwem szczepienia ospy, wydanem przez tego lekarza, który szczepienia dokonał.

—ooo—

—ooo—

ŚWIĘTO 3 MAJA, minęło w Krakowie przy pięknej pogodzie. Toteż publiczność zebrała się rano na błoniach, by po mszy polowej przypatrzeć się defiladzie wojskowej i przysposobienia wojskowego. Po południu odbyły się odczyty dla żołnierzy, a wieczorem w teatrze J. Słowackiego przedstawienie „Zemsty", komedji Fredry. Przedstawienie poprzedziło słowo wstępne prof. Józefa Wiśniowskiego.

MATURA PIŚMIENNA rozpoczęła się wczoraj we wszystkich szkołach średnich państwowych i prywatnych. Wczoraj abiturjenci pisali zadania polskie i historyczne. Matura piśmienna trwać będzie cały tydzień.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W dniu 3 bm. Pałac Sztuki przy pl. Szczepańskim otworzył swe salony nowemi wystawami, na które składają się dzieła artystów zrzeszonych w „Awangardzie": Dobrzyckiego, Dołżyckiego, Elstera, Gotliba, Hrynkowskiego, Kajetby, Krzyżanowskiego, Krzyżańskiego, Lama, Muellera, Niesiołowskiego, Pronaszki, Radnickiego i innych, oraz wystawa zbiorowa J. Szancera. Wystawy te przedstawiają się niezwykle ciekawie i już w dniu otwarcia wywołały wielkie zainteresowanie. W dniu tym jak zwykle piękne salony Pałacu Sztuki zaroiły się publicznością, wśród której zauważyliśmy prez. Rollego, prezesa Gregera, profesorów Akademji Sztuk Pięknych i Uniwersytetu, licznie reprezentowany świat artystyczny, literacki i dziennikarski. Wysoki poziom artystyczny i pełne smaku urządzenie wystawy sprawiają, że całość robi istotnie wrażenie.

ZGŁOSZENIA NA „SALON", którego otwarcie uroczyste nastąpi w dniu 31 bm. napływają ze wszystkich stron Polski. Jak wiadomo, na Salonie poczynione będą zakupy rządowe i miejskie, oraz rozdane będą nagrody pieniężne. Artyści krakowscy mogą jeszcze do 8 składać w kancelarji zgłoszenia.

Z sali koncertowej

DWUNASTY I OSTATNI W TYM SEZONIE PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW

(Dyrygent: Walerjan Berdjajew; solista: Laszlo Szentgyorgyi, skrzypek. W programie: Beethoven symfonja trzecia „Eroica", — Glazunow: koncert skrzypcowy, — Czajkowski „Manfred").

Dwanaście koncertów symfonicznych, czyli około czterdzieści utworów symfonicznych, produkowanych w ciągu sześciu miesięcy, to jest około 150 godzin pracy (próby produkcyj), złożonych przez pięćdziesięciu członków Związku muzyków prawie bezinteresownie w ofierze społeczeństwu krakowskiemu dla rozwoju kultury symfonicznej — oto bilans ostatniego sezonu koncertowego, jakim pochwalić się może organizacja zawodowa muzyków. Sukces artystyczny wspaniały, uznanie ogólne i świadomość członków orkiestry symfonicznej, że praca ich nie poszła na marne, że jednak prawie tylko orkiestra symfoniczna ZZM na gruncie krakowskim może pochwalić się takim znakomitym bilansem artystycznym, daje satysfakcję tym pracownikom. Osobna karta uznania należy się mecenasowi drowi Arturowi Lustgartenowi, którego zasługi organizacyjnych w kierunku realizacji koncertów symfonicznych zamilczeć nie wolno. Od lat dwunastu, czyli od początku propagowania kultury symfonicznej przez Związek, byt orkiestry symfonicznej wisi w przestrzeni. Był czas, że sam łudziłem się, iż wreszcie jakaś władza państwowa czy komunalna, rozumiejąc potrzeby kulturalne i widząc interes miasta, zajmie się stroną zabezpieczenia gospodarczego tej pożytecznej i potrzebnej instytucji. A skoro okazało się, że odnośne czynniki oficjalne nie interesują się tą ważną społecznie sprawą, przypuszczałem, że wyłoni się jakaś organizacja obywatelska, która trud materjalny realizacji koncertów symfonicznych w 250-tysięcznym mieście podejmie. Niestety, jak dotąd, łudziłem się, że taki — wydawałoby się naturalny odruch — podjęty zostanie.

Ktoś przeczytawszy, że koncerty symfoniczne uważam za potrzebę społeczną, pomyśli sobie: „przesada". A tymczasem, jeśli policzymy „odbiorców" symfonicznych na odbytych w tym sezonie dwunastu koncertach, otrzymamy cyfrę 10.000 słuchaczów, którzy przewinęli się w ciągu pół roku przez salę Starego Teatru, słuchając koncertów symfonicznych. Wydaje mi się, że gdy taki procent ludności samego miasta interesuje się jakąś sprawą (jak w tym wypadku koncertami symfonicznemi), sprawa taka jest już społeczną. A skoro koncerty symfoniczne stały się potrzebą tysięcy mieszkańców Krakowa, powinien ktoś zająć się losem orkiestry symfonicznej, która ma już za sobą wiele walorów zawodowo-artystycznych.

A że tak jest, słyszeliśmy wszyscy (to jest przeszło tysiąc osób na sali Starego Teatru), gdy orkiestra symfoniczna Związku, wykonywała znakomicie program dwunastego koncertu symfonicznego, posłuszna gościowi-dyrygentowi W. Berdjajewowi, który jest nieprzeciętnej miary kapelmistrzem-artystą.

Solista ostatniego koncertu symfonicznego, skrzypek-wirtuoz Laszlo Szentgyörgyi, młodzieniaszek, okazał się fenomenalnym talentem wirtuozowskim obdarzony gorącym, wielkim, soczystym tonem.

Za pół roku, na jesieni, może znowu zobaczymy znanych członków orkiestry symfonicznej na estradzie Starego Teatru, ale być też może, że orkiestra ta rozwieje się w przestrzeni, nie mając po dzień dzisiejszy żadnych materjalnych podstaw. Gdyby ta druga konieczność musiała się ziścić, pozwolę sobie, choć nie upoważniony, podziękować członkom naszej orkiestry imieniem tych tysięcy słuchaczów, którzy od lat dwunastu dzięki orkiestrze symfonicznej ZZM przeżywali w salach „Bagateli", teatru im. J. Słowackiego i Starego Teatru wzniosłe chwile w swem życiu, oderwani choćby na moment od rzeczywistości.

Bolesław Raczyński.

—ooo—

Z TEATRU

-o-

Teatr miejski im. J. Słowackiego: **„PANIENKA Z DANCINGU"**, komedja w czterech odsłonach Stefana Krzywoszewskiego.

Grana z ogromnem powodzeniem w poprzednim sezonie w Warszawie „Panienka z dancingu" St. Krzywoszewskiego, nie ma nic wspólnego z obmierzłym realizmem zagranicznym, lecz przeciwnie jest sztuką budującą, osnutą na niezwykłem zdarzeniu. Oto pewien dyrektor fabryki znalazł w nocnym dancingu stołecznym niewinne, nienaruszone i cnotliwe dziewczę w osobie „fordancerki", z którą pierwotnie miał zamiar pobawić się, ale przekonawszy się o jej nieugiętej cnocie, żeni się z nią. Cnota nagrodzona, dancing okazuje się pożyteczną instytucją pośrednictwa małżeństw, cały zespół na zakończenie wznosi szampanem toast „kochajmy się" i uroczyste zaręczyny w dancingu zamykają tę niepowszednią i wielce budującą sztukę. Nietylko owa tancerka z dancingu jest tam naiwną. Całość jest ujęta i przedstawiona rozbrajająco naiwnie. Naiwną w tytułowej roli z dużym wdziękiem odegrała p. Łozińska. Ze współgrających wyróżnili się pp.: Kłońska, Fabisiak, jako kapitalny Woreczek i Dąbrowski w roli farbowanego murzyna z jazzbandu. Na wymienienie zasługują też pp.: Pawłowski, Hierowski, Kułakowski, Szymborski i Turski, oraz pp. Kostecka i Zalewska.

E. H.

W VIII LOSOWANIU DZIEŁ SZTUKI na Budowę Domu artystów plastyków w Krakowie, odbytem dnia 4 maja br. wylosowano 25 eksponatów wartości ogólnej zł. 2.500. Wylosowane dzieła sztuki podjąć mogą posiadacze deklaracyj w sekretarjacie Związku artystów plastyków, pl. św. Ducha 5, do końca maja br. w godz. 10 do 1 i od 5 do 7.

PRZECIW WYGÓROWANYM PODATKOM. Dnia 30 kwietnia br. odbyło się w Krakowie na Kołłowem zebranie starszyzny cechów krakowskich dla omówienia sprawy tegorocznych nadmiernych wymiarów podatku przemysłowego od obrotu dla rzemiosła. Na tem licznem zebraniu z goryczą stwierdzono, że mimo ogólnego zubożenia sfer rzemieślniczych wymiary podatkowe uskuteczniono bez znajomości stosunków i podwyższono je kilkakrotnie — w pewnych wypadkach nawet siedmiokrotnie, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wymiary otrzymali nawet rzemieślnicy pracujący bez pomocy, a obrót ich ustalono do kwoty 25.000 zł. Przedstawiciele poszczególnych zawodów z dokumentami w rękach podnosili, że wymiary podatków przechodzą zdolność płatniczą rzemieślników, którzy należne daniny płacili zawsze i chcą je składać ale, sprawiedliwie wymierzone. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednomyślnie domagać się 1) rewizji wymiarów i ponownego oszacowania płatników przy udziale starszyzny cechowej znającej dokładnie stosunki, 2) zniżenia wymiarów do poziomu z lat ubiegłych, 3) zwolnienia od podatków rzemieślników, których ustawa uwalnia od płacenia podatku przemysłowego od obrotu, 4) umorzenia podatków po koniec roku 1928 rzemieślników VII i VIII kategorji, 5) uwolnienia od płacenia zaliczek na poczet roku 1930 tych rzemieślników, którzy zalegają z podatkami, 6) wreszcie wzięcia pod rozwagę kwestji reformy podatku przemysłowego od obrotu. Z odpowiednim memorjałem udaje się do ministerstwa skarbu i ministerstwa przemysłu i handlu prezes krakowskiej Izby Rzemieślniczej p. Wolny. Gdyby jego interwencja nie odniosła pożądanych i bezzwłocznych skutków, zebrani jednogłośnie uchwalili odbyć ogólny wiec rzemieślniczy i postanowili dla zaznaczenia swego położenia zamknąć swe pracownie i sklepy i złożyć klucze u władz skarbowych. Dla przeprowadzenia powziętych uchwał wybrano ścisły komitet.

GMINNY PODATEK WYZNANIOWY. — Na posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej pod przewodnictwem prezesa Rady dra Fischlowitza przedstawił prezes Zarządu gminy dr. Rafał Landau wniosek o ustalenie podatku wyzn. na rok 1930-31, stwierdzając, że uchwała zarządu na oznaczenie podatku wyzn. na 800 zł. na głowę powzięta została jednogłośnie przez reprezentantów wszystkich stronnictw. Podatek wyzn. w krakowskiej gminie żyd. jest najniższym ze wszystkich gmin wyzn. Polski. W Warszawie podatek ten wynosi 6.000 zł., w Łodzi 5.000 zł., we Lwowie 3.000 zł., w Lublinie 2.000 zł. Mimo, że podatek ten jest w Krakowie najniższy, zdołała krakowska gmina wyzn. w ostatnich kilku latach zrekonstruować szpital kosztem 600.000 zł., wybudować nowy cmentarz kosztem przeszło 500.000 zł., zrekonstruować łaźnię ludową kosztem około — 85.000 zł., a rzeźnię kosztem około 75.000 zł., pomijając inne bardzo wielkie wydatki na cele kulkulturalne i opieki społecznej. Następnie dr. Landau omówił szczegółowo położenie finansowe gminy, ubytek opłat konsumcyjnych spowodowany zniesieniem akcyzy miejskiej, przez co wprowadza się do miasta drób i mięso rytualne bez opłat na rzecz gminy. Wobec nowych wielkich zadań jest gmina zmuszona podatek ten podwyższyć, a Zarząd spodziewa się, że członkowie gminy zaaprobują stanowisko zarządu. Po ożywionej dyskusji Rada uchwaliła wniosek, który przedłożony zostanie województwu do zatwierdzenia.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE. W dniu 10 i 11 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd Krajowego Związku urzędników samorządowych z całej Polski. Organizacja ta licząca około 10 tysięcy członków ma swą centralę w Warszawie — a w obecnym roku obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia. Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Przybyłych gości będzie gmina, oraz miejscowe Towarzystwo urzędników miasta Krakowa. Obrady dwudniowe toczyć się będą w sali Rady miejskiej — a zaszczycić je mają swą obecnością reprezentanci tutejszych władz administracyjnych. Po zjeździe uczestnicy zwiedzać będą miasto, jego pamiątki i okolice.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 27 kwietnia do 3 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4, dyfterja 9, tyfus brzuszny 2, odra 20, mumps 3, róża 3.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA W KRAKOWIE. W niedzielę w uroczystość św. Florjana, patrona straży pożarnej i kominiarzy odbyło się w kościele św. Florjana w Krakowie nabożeństwo. Po nabożeństwie przy dźwiękach orkiestry miejskiej ruszył tabor strażacki (14 samochodów) ulicami miasta, kierując się ku strażnicy. Z powodu uroczystości cech kominiarzy obradował na „Kołłowem", któremu przewodniczył prez. cechu p. Berger. Na zjeździe, obesłanym delegatami z całego państwa złożono sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, poczem nastąpił uzupełniający wybór członków Zarządu.

ZJAZD DELEGATÓW ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW BANKOWYCH. W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie dwudniowe obrady VIII-go Wszechpolskiego Zjazdu delegatów Związku zawodowego Pracowników Bankowych R. P. Na zjazd przybyło 42 delegatów, reprezentujących wszystkie okręgi Związku, mające swą siedzibę w miastach wojewódzkich. Pierwsze posiedzenie Zjazdu, odbyte w sali Bolońskiego w Rynku gł., zagaił prezes Zarządu głównego p. B. Berbat-Heybowicz poczem przewodnictwo objął prezes okręgu krakowskiego p. Radwański, witając przybyłych na otwarcie Zjazdu przedstawicieli władz i instytucyj. Nastąpiły przemówienia powitalne, wygłoszone przez pp.: radcę województwa Starosolskiego, w imieniu p. wojewody, radcę m. dra Krzetuskiego w imieniu prezydjum miasta, wiceprezesa Kwiatkowskiego w imieniu Izby przem.-handlowej, dyr. dra Groyeckiego imieniem krakowskiego Komitetu Zarządu Banków i imieniem giełdy krakowskiej, oraz dra Abelesa, dyrektora Powszechnego Banku Związkowego. Prócz wymienionych wzięli udział w zjeździe w charakterze gości dyrektorzy kilku banków krakowskich, delegaci pokrewnych Związków zawodowych, oraz przedstawiciele centralnych organizacyj, skupiających pracowników umysłowych. Po przemówieniach powitalnych wygłosił p. dr. B. Friediger, wiceprezes okręgu krakowskiego, referat o konsolidacji banków prywatnych i konsolidacji pracowników bankowych. Po wyborze komisyj zjazdu nastąpiło zamknięcie części oficjalnej obrad. O godz. 2 popołudniu odbył się wspólny obiad delegatów, a od godz. 5-tej obradował zjazd w dalszym ciągu. Wczoraj obradowano w komisjach poczem Zjazd uchwalił budżet i wnioski komisyj oraz dokonał wyboru Zarządu głównego i wyznaczył miejsce następnego zjazdu.

PRYSZCZYCA U ZWIERZĄT RACICOWYCH. Ze względu na obecny stan pryszczycy u zwierząt racicowych na obszarze województwa krakowskiego (powiaty Biała, Chrzanów, Oświęcim) i z powodu grożącego zawleczenia tej zarazy na teren miasta Krakowa, magistrat wzywa wszystkich właścicieli zwierząt racicowych, by o każdem zachorowaniu, względnie podejrzeniu o zachorowanie tychże, natychmiast zgłaszali Miejskiemu urzędowi weterynaryjnemu ul. Poselska 10 lub najbliższemu komisarjatowi magistratu. W najbliższych dniach odbędzie się na terenie miasta Krakowa rewizja wszystkich zwierząt racicowych, przeprowadzona przez miejskich lekarzy weterynaryjnych, oraz kontrolerów, celem przekonania się czy zaraza pryszczycy nie jest tajoną. O terminie rewizji zostaną interesowani zawiadomieni przez organa magistratu i w tych dniach winne wszystkie zwierzęta racicowe znajdować się w stajni. Nie stosujący się do powyższego zarządzenia zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej.

FATALNE SKUTKI KRÓTKIEGO SPIĘCIA. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Św. Krzyża, gdzie w domu pod l. 7, przy naprawie przewodów elektrycznych nastąpiło krótkie spięcie, wzniecając pożar. Straż ogień ugasiła, zaś wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pomocy 40-letniemu Józefowi Wołochowi, elektromonterowi, który pracując przy przewodach, doznał w czasie krótkiego spięcia poparzeń II stopnia na obu rękach.

POŻARY. Zapaliły się w piekarni Kozłowskiego przy ul. Wiślnej 5 pozostawione na piecu dla wysuszenia bułki oraz sufit, a następnie podłoga mieszkania dra Ackermanna nad piekarnią. Tegoż dnia popołudniu zapaliła się od pieca kuchennego podłoga w mieszkaniu Salomona Kanarka przy ul. Bonerowskiej 3 na I piętrze. Oba pożary zawezwana straż ugasiła.

DZIECI OFIARAMI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Kaufer Basia (lat 10) usiłując przebiegnąć na drugą stronę chodnika ul. Starowiślnej u wylotu Joselewicza, wpadła pod auto prowadzone przez szofera Jadoche i doznała lekkich obrażeń na ciele. Wczoraj na ul. Mostowej przejechany został przez samochód 9-letni Adolf Heller, przyczem doznał złamania nogi. Wreszcie na ul. Lelewela szofer taksówki najechał 9-letnią Irenę Doboszównę.

WARSZAWSKI STRZAŁ NA WIWAT. Michał Gwoździkowski, urz. poczt., zamieszkały w Warszawie, będąc w stanie nietrzeźwym w przechodzie ul. Stradom, oddał jeden strzał rewolwerowy w powietrze. Gwoździkowskiemu rewolwer zakwestjonowano.

KRADZIEŻ TOWARÓW GALANTERYJNYCH NA 20.000 ZŁ. Pilch Edward lat 17, zam. przy ulicy Lwowskiej 17, Mistak Edward, lat 21, zam. przy ul. Kraszewskiego 14 i Sieprawski Adam, lat 19, zam. przy ul. Topolowej 13, przytrzymani zostali pod zarzutem systematycznych kradzieży towarów galanteryjnych wart. 20.000 zł. do sklepu Salomona Horowitza przy ul. Florjańskiej 3.

JAK SIĘ ZAKOŃCZYŁA ZABAWA? Policja aresztowała Marję Dankiewicz (lat 26), zam. przy ul. Królowej Jadwigi 13, za kradzież kwoty 810 złotych, kwitów na 250 dolarów, oraz zegarka wartości 70 złotych na szkodę J. G., fryzjera z Krakowa.

—ooo—

—ooo—

SEKCJA POLONISTÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA TNSW I ŚR. Ze względu na niedaleki już termin zjazdu im. Kochanowskiego posiedzenia Sekcji Polonistów odbywać się będą dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki o godzinie 7. Najbliższe zebranie zajmie się omówieniem „Literatury współczesnej w szkole średniej".

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 7 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Dr. Ślączkowa „Rozpoznanie i leczenie niepłodności".

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — We czwartek 8 bm. odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) wieczór seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowanego staraniem Związku lekarzy Kas chorych, Koło Kraków. Wieczór ten obejmuje referaty: Dra Władysława Sztencla: — „Praktyczna djetetyka w cukrzycy"; Dra Filipa Eisenberga „O wartościowaniu serologicznych odczynów na kiłę"; Dra Mieczysława Kosińskiego „O t. zw. obuwiu ortopedycznem". Początek punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem. Goście (lekarze) mile widziani.

GŁÓWNE POSIEDZENIE KOMITETU BUDOWY POMNIKA GENERAŁA ROZWADOWSKIEGO odbędzie się jutro we środę punktualnie o godzinie 7 wieczorem w sali Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (ul. Basztowa 8). Goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu" grana będzie dzisiaj poraz trzeci, naznaczona w repertuarze też na czwartek i piątek. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych poraz siódmy sukcesowa „Egzotyczna kuzynka" z p. Jaroszewską w roli tytułowej. — W próbach Edwarda Bourdeta „Ostatnia nowość" (Vient de paraître).

TEATR WARSZAWSKI W „BAGATELI". Jutro we środę odbędzie się pierwsze przedstawienie sztuki „Dom kobiet" z M. Przybyłko-Potocką i W. Siemaszkową na czele zespołu teatru Polskiego. Autorka sztuk Z. Nałkowska będzie obecną na tem przedstawieniu. Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru od godziny 9 rano do 1 w południe i od 3—9 wieczorem.

TEATR PRZY ULICY RAJSKIEJ 12. Widowisko rewjowe będzie w dniach 8 i 10 bm. przeglądem najweselszych przebojów stolicy, dotychczas niewykonywanych w Krakowie. Artyści: Tadeusz Faliszewski, St. Wołiński, H. Kidawska, Bolcio Kamiński i girlsy Koszutskiego dają rękojmię najlepszej zabawy i artystycznych wrażeń. W obydwu dni dane będą po dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety w przedsprzedaży w sklepie p. Rudnickiego (Linja A—B).

—ooo—

Z Polski

OTRUŁ SWE DZIECKO SPIRYTUSEM. Przed kilku dniami zmarło wśród podejrzanych objawów 3-tygodniowe dziecko nieślubne Marji Grzesiak, służącej w Bukowinie, powiat Nowy Targ. Dochodzenia policji wykazały, że ojciec dziecka, a zarazem służbodawca Grzesiakówny, Józef Łabuda, dał dziecku napić się spirytusu denaturowanego podczas nieobecności matki i w ten sposób pozbawił życia niewygodne mu niemowlę. Sprawę przekazano sądowi.

NIEUDAŁY ZAMACH NA POCIĄG. W odległości 1.400 metrów od przystanku kolejowego w Chełmku pod Oświęcimiem niewykryty sprawca podłożył onegdaj na szynie dwa żelazne nity, służące do spajania szyn. Pociąg pospieszny Nr. 108 nie wykoleił się jedynie dzięki nieumiejętnemu ułożeniu przeszkód. — Tylko parowóz doznał wstrząsu.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU. Wczoraj w nocy o godzinie 2'30 pociąg towarowy, dążący z Kochłowic do Ligoty (Górny Śląsk) wykoleił się. Pięć wagonów towarowych wyskoczyło z szyn, dwa rozbiły się, a trzy są uszkodzone. Hamulcowy Socha z Mysłowic jest lekko ranny. Wskutek zatarasowania toru ruch kolejowy odbywał się z kilkogodzinnem opóźnieniem.

NOWI LUDZIE W KASACH CHORYCH. Komisarz rządowy Kasy chorych w Tarnowie major Zakrzewski, na miejsce powyrzucanych urzędników-pepesowców poprzyjmował pupilków BBS, między innymi niejakiego Piotra Kądziołkę. Ów Kądziołka w poniedziałek wielkanocny o godzinie 6 wieczorem podszedł pod okno mieszkania tow. Kulesy w barakach dla bezdomnych, wyciągnął ostry nóż z kieszeni i wołał „Ja ci sk... i twojej partji francowatej muszę łeb urżnąć". Nożownikiem z BBS niewątpliwie zaopiekuje się prokuratorja, a ogół robotniczy powinien wiedzieć, jakie to typy za robotnicze pieniądze trzyma p. major na suto płaconej posadzie.

Z „WYCZYNKÓW" PRYSTOROWEGO KOMISARZA. P. komisarz major Zakrzewski w Tarnowie wstrzymał zasiłek ubezpieczonemu Kuczyńskiemu całkowicie bezprawnie, po 16-tygodniowem korzystaniu ze świadczeń Kasy. P. majorowi wystarczyło czyjeś doniesienie, niezgodne z prawdą, że Kuczyński się upija. — Gdyby nawet było to prawdą, to p. major mógłby zarządzić wypłacanie zasiłku żonie ubezpieczonego. Lekarka, która Kuczyńskiego leczyła, stwierdza, że stosuje się on do jej wskazań i stan jego zdrowia (choroba płuc) ulega poprawie. Teraz Kuczyńskiemu oczywiście zdrowie się pogorszy, ale trudno, na zasiłki chorobowe pieniędzy niema, bo muszą iść na pensje np. dla woźnego, którego zadaniem jest roznoszenie herbatki urzędnikom w czasie pracy.

RADOSNA TWÓRCZOŚĆ W DZIEDZINIE WYMIERZANIA PODATKÓW. Zachęcanie do łamania prawa z ust najwyższych dostojników państwa znajduje chętny oddźwięk wśród niższych władz państwowych i samorządowych, o ile znajdują się w ręku BB. Odbija się to na skórze ludności, której się podatki wymierza według magistrackiego widzimisię. I tak: magistrat w Sędziszowie wymierzył na rok bieżący podatek lokalowy, obliczając go wbrew ustawie od pełnego podstawowego komornego, a nie od komornego według stawek ustawy o ochronie lokatorów.

Na inny pomysł wpadł magistrat w Pilźnie i wymierzył podatek od nieruchomości za cztery lata wstecz, to jest za lata 1926—1929, co jest bezprawiem, bo według artykułu 3 ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 r. należy wymiar tego podatku określać corocznie, a według paragrafu 4 rozporządzenia ministerstwa skarbu z 30 kwietnia 1925 nakazy płatnicze winny być rozesłane do 31 marca każdego roku podatkowego. Obywatele mają po swej stronie prawo, ale naprzeciw siebie egzekutorskie...

ECHA ZAMACHU NA GMACH POSELSTWA SOWIECKIEGO. Dochodzenie w sprawie zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego wchodzi w nowe stadjum. W ciągu ostatnich kilku dni dokonano w magazynach i składach broni i amunicji rewizji, przyczem wzięto do analizy różne próbki prochu. Wkrótce ma się odbyć w gmachu poselstwa wizja lokalna, przyczem świadkowie będą ponownie badani.

SPRAWA DEZERTERÓW Z ARMJI SOWIECKIEJ. Przybył do Wilejki w piątek urzędnik konsulatu sowieckiego w Warszawie, Włodzimierz Popow, który w obecności wiceprokuratora 8-ego rewiru w Wilejce rozmawiał w więzieniu z dezerterami armji sowieckiej, poczem odjechał pociągiem w kierunku Mołodeczna.

PROCES O NADUŻYCIA W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH. Sąd okręgowy w Warszawie zaczął onegdaj rozpatrywać sprawę Henryka Maziarczyka, który na stanowisku referenta budżetowego 2 departamentu kawalerji MSWojsk. dopuścił się defraudacji 14 tysięcy złotych. Oskarżony w toku śledztwa nie przyznał się do winy, na przewodzie sądowym zeznał jednak, że z powierzonych mu pieniędzy skarbowych zgubił 20 tysięcy złotych, wobec czego chciał je pokryć z innych pozycyj. Między innemi dopuścił się nadużycia przy wypłacie djet dla ekipy polskiej, udającej się na konkursy hippiczne do Ameryki. Sąd skazał Maziarczyka na półtora roku więzienia.

BOMBA NA GOŚCIŃCU. W nocy z 1 na 2 maja na szosie Poznań—Stęszew samochód najechał na podłożoną na szosie bombę. Nastąpił straszny wybuch. Przednia część samochodu została rozszarpana. Właściciel samochodu p. Szobert i szofer zostali pokaleczeni. Na miejsce przybyły poznańskie władze śledcze i rozpoczęły pościg za sprawcami. Zachodzi podejrzenie, że zamach został dokonany w tym celu, aby sprawcy mogli po katastrofie dokonać rabunku ofiar.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA W KOPALNI. W kopalni Barueillo nastąpił wybuch gazu, przyczem zginęło 11 górników. Dotychczas wydobyto zwłoki 4 ofiar katastrofy.

TEATR KATOWICKI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM. Donoszą z Raciborza, że w czwartek 1 maja odbyły się tu po raz pierwszy przedstawienia zawodowego teatru polskiego. Dotychczasowa ludność polska w Raciborzu musiała zadawalać się przedstawieniami amatorskiemi, urządzanemi w skromnej salce Polskiej Strzechy.

Przyjazd zespołu polskiego teatru z Katowic, który odegrał „Wesele na G. Śląsku" wzbudził duże zainteresowanie ludności, która wypełniła szczelnie salę, mieszczącą 1500 krzeseł. Grupę artystów przyjmowano niemilknącemi oklaskami, zmuszając zespół do powtórzenia poszczególnych scen. Przedstawienie to wykazało, iż teatr polski będzie miał stałe powodzenie.

Policja niemiecka utrzymywała porządek w teatrze i przed gmachem, rozpędzając wyrostków nacjonalistycznych.

Na sali obecni byli m. in. konsul generalny R. P. Malhomme z małżonką, przedstawiciel starosty krajowego dr. Rother, działacze polscy itd. Po przedstawieniu odbyło się w „Strzesze" przyjęcie dla artystów polskich, wydane przez Raciborzan, w czasie którego wygłosili przemówienia konsul generalny Malhomme, dyrektor Banku Ludowego Malczewski i dyrektor katowckiego teatru Sobański.

HANDEL NARKOTYKAMI. Policja berlińska aresztowała szajkę przemytników kokainy, która od dłuższego czasu uprawiała na wielką skalę handel narkotykami w lokalach nocnych w zachodnich dzielnicach miasta. Wśród aresztowanych znajdują się zamieszkały w Berlinie lekarz turecki trudniący się również handlem dywanami, emigrant rosyjski baron K., międzynarodowy złodziej hotelowy poszukiwany przez policję Rückenstein, oraz wydalony z granic Rzeszy niejaki Ilik pochodzący z Polski. Hersztowi szajki Fleischmanowi, pochodzącemu z Małopolski, udało się zbiec. Policja skonfiskowała większą ilość kokainy, nabytej przez szajkę w pewnej firmie w Pradze czeskiej.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJA W BELWEDERZE

Warszawa, 5 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś o 12 w południe premjer Sławek udał się do Belwederu, gdzie odbył godzinną konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

ODRZUCONE PROTESTY WYBORCZE

Warszawa, 5 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś o 1'30 w południe Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie protestów przeciw wyborom do Senatu w województwie nowogródzkiem. Sąd Najwyższy protesty te **odrzucił.**

WYJAZD P. DEWEYA DO ROSJI

Warszawa, 5 maja (tel. własny „Naprzodu"). Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wyjeżdża w lecie br. na 10 dni do Rosji. Będzie to już drugi pobyt p. Deweya w Rosji, poświęcony badaniom tamtejszych stosunków gospodarczych.

NA 10-LECIE SEJMU ŁOTEWSKIEGO

Warszawa, 5 maja (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek Sejmu Daszyński przesłał Sejmowi łotewskiemu depeszę z okazji 10-lecia parlamentu łotewskiego. W odpowiedzi otrzymał tow. Daszyński następujący telegram: Ryga 3 maja 1930. Mam zaszczyt prosić p. marszałka o przyjęcie moich szczerych podziękowań za miłą pańską depeszę z okazji 10-lecia parlamentu łotewskiego oraz moich najlepszych gratulacyj i życzeń z okazji obchodu konstytucji 3 maja. Dr. Paweł Kalnin, prezydent Sejmu łotewskiego.

POLSKA WOBEC NIEMIECKICH PODWYŻEK CELNYCH

Warszawa, 5 maja (tel. własny „Naprzodu"). Nota rządu niemieckiego, doręczona rządowi polskiemu w odpowiedzi na protest wręczony przez posła Knolla przeciw podwyżce niemieckich ceł agrarnych, **nie przekonała strony polskiej.** Zainteresowane czynniki polskie **utrzymują nadal zajęte poprzednie stanowisko,** że wprowadzenie tych ceł jest **poważnem naruszeniem równowagi gospodarczej między Niemcami a Polską ze znaczną szkodą dla interesów polskiego eksportu.** Merytorycznie rząd polski będzie mógł zająć stanowisko dopiero z chwilą, gdy rozmiary i skutki szkód wyrządzonych naszemu eksportowi przez te cła będą należycie zbadane i ustalone. Ustalenie to nie zajmie prawdopodobnie naszym czynnikom zbyt dużo czasu.

WYBORY GMINNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Królewska Huta, 5 maja (PAT). Wczoraj odbyły się tu wybory do Rady miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 37.574, głosowało 35.151 czyli około 96%. Poszczególne listy uzyskały: lista Nr. 1 (blok jedności robotniczo-chłopskiej) 2307 głosów 3 mandaty, listy 2 i 7 (narodowo-chłopskie zjednoczenie pracy i frakcja rewolucyjna) 5163 głosy 8 mandatów, lista 3 (socjaliści niemieccy) 2070 głosów 5 mandatów, lista 4 (katolicki blok ludowy) 3092 głosy 5 mand., lista 5 PPS 861 gł. 1 mandat, lista 6 (narodowo-żydowski blok wyborczy) 709 gł. 1 mand., lista 8) (narodowy ruch robotniczy NPR) 3191 gł. 5 mand., lista 10 (Niemcy) 15.447 głosów 24 mandaty, lista 11 (blok katolicko-narodowy) 1311 głosów 2 mandaty. — Niemcy w stosunku do wyborów z roku 1926 stracili 6 mandatów, ponadto socjaliści niemieccy stracili 1 mandat.

CZY PAŃSTWO NAPADNIĘTE MA OTRZYMAĆ POMOC?

Genewa, 5 maja (PAT). Komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa Ligi narodów dyskutował dzisiaj nad projektem międzynarodowej konwencji o **niesieniu pomocy finansowej państwom zaatakowanym.** Zeszłoroczne Zgromadzenie Ligi narodów osiągnęło **jednomyślnie porozumienie** w niektórych ważnych punktach i poleciło komitetowi finansowemu Ligi narodów łącznie z komitetem rozjemstwa i bezpieczeństwa opracowanie **ostatecznego i całkowitego projektu odpowiedniej konwencji międzynarodowej.** W dzisiejszej dyskusji delegat włoski postawił wniosek, ażeby pozostawić Radzie Ligi narodów do jej swobodnego uznania udzielenia lub nieudzielenia pomocy finansowej państwu napadniętemu. W ten sposób pomoc finansowa miałaby mieć charakter fakultatywny, a nie obowiązkowy. Ten punkt widzenia delegata włoskiego został podtrzymany również przez delegatów niemieckiego i belgijskiego, natomiast delegat fiński opowiedział się w zdecydowany sposób za obowiązkowym charakterem pomocy finansowej.

WYPADEK PREZYDENTA AUSTRJI

Wiedeń, 5 maja (PAT). Pociąg, którym jechał wczoraj w nocy prezydent Austrji Miklas, zderzył się w pobliżu Wiener Neustadt z samochodem ciężarowym. Maszyna pociągu została uszkodzona i musiała być wymienioną. Trzy osoby jadące samochodem zostały ranne.

OSTRZEJSZY KURS W INDJACH

Peshawar, 5 maja (PAT). Policja dokonała **rewizji** w siedzibie miejscowego kongresu oraz w szeregu innych organizacyj, przyczem skonfiskowano wiele dokumentów i **aresztowano 17 osób** na skutek danych znalezionych w korespondencji pomiędzy komitetem miejscowego kongresu a przywódcą muzułmanów afgańskich, który miał obiecać przysłanie większych oddziałów wojskowych na pomoc powstańcom hinduskim. Przywódca muzułmanów afgańskich Hadżi Tarangzai przybył istotnie na granicę z oddziałem 400 ludzi, jednakże wszystkie miejscowe szczepy odniosły się **z obojętnością** do jego apelu.

Londyn, 5 maja (PAT). Tutejszy sekretarjat dla spraw Indji oświadczył, **że Gandhi będzie nietylko uwięziony, ile raczej tylko internowany.** Według doniesień z Poona przybyły tam trzy samochody z policją, które przywiozły Gandhiego. Oświadczył on przedstawicielowi Reutera, że podczas drogi policja zabezpieczyła mu wszelkie możliwe udogodnienia. Panuje tu przypuszczenie, że rząd indyjski wyznaczy **Gandhiemu stałą pensję miesięczną** w sumie 100 rupji na niezbędne potrzeby.

Przegląd gospodarczy

—o—

ZAMKNIĘCIE TARGÓW POZNAŃSKICH

Poznań, 5 maja (PAT). W niedzielę wieczorem nastąpiło zamknięcie tegorocznych międzynarodowych targów poznańskich.

PANIKA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

Nowy Jork, 5 maja (PAT). Na tutejszej giełdzie spadł wczoraj kurs papierów wartościowych i akcyj od jednego do czternastu punktów. Przed zamknięciem giełdy wśród publiczności zapanowała **niesłychana panika.** Właściciele papierów usiłowali za wszelką cenę pozbywać się posiadanych portfeli.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Środa 7 bm. Tow. Teodor Kluczka: „Gmina a wyżywienie ludności" (Aprowizacja).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 6 maja o godz. 6 wieczór.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY POSZCZEGÓLNYCH ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH: KOSZARY SOBIESKIEGO, UMUNDUROWANIE, MAGAZYN ŻYWNOŚCIOWY, OPAŁOWY, KWATERUNKOWY! We środę 7 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro zebranie z porządkiem dziennym: 1) dalsza walka o emerytury, 2) interwencja w ministerstwie spraw wojskowych w sprawie wydalonych robotników.

ZEBRANIE KRAKOWSKICH ŁAWNIKÓW PRACOWNICZYCH DO SĄDU PRACY odbędzie się we środę 7 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro.

Fundusz prasowy

Zebrane na bloczek przez tow. Ruka 14 zł. Związek automobilistów w Krakowie 25 zł. Zakład mundurowy, wytwórnia obuwia, w Krakowie 13'25 zł.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Panienka z dancinku".
Środa: „Egzotyczna kuzynka" (ceny zniżone).
Czwartek: „Panienka z dancingu".

KINOTEATRY

Apollo: „Żegnaj Mascotte".
Bagatela: „Jego niewolnica" i „Jej czarne oczy".
Corso: „Upiór oceanów".
Nowości: „Adjutant cara".
Promień: „Czarne domino" (Harry Liedtke).
Sztuka: „Hadżi Murat".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Złote piekło" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Białe piekło'.
Warszawa: „Czerwona szabla".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 6 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich. — 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera z Katowic: „Bal maskowy" Verdiego. Po operze PAT i komunikaty z Warszawy oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie

W dniu 11 kwietnia 1930 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dra Władysława Stesłowicza oraz w obecności Delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Naczelnika Wydziału Wacława Brunera i Delegata Województwa Radcy L. Osuchowskiego Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy, obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. Głównym przedmiotem obrad Zgromadzenia było m. i. sprawozdanie Wydziału Kierującego z czynności i rachunków za rok 1929.

Wedle sprawozdania majątek Zakładu w dniu 31 XII 1929 wynosił w dziale ubezpieczenia emerytalnego zł. 57,584.437'57, a w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy zł. 5,184.068'69, w innych funduszach (ubezpieczenie dobrowolne i t. d.) zł. 2,506.881'34, razem zł. 65,275.387'59. Dochody w obydwóch działach ubezpieczenia składały się głównie z przypisanych składek zł. 16,249.909 i z lokaty majątku zł. 3,577.023'70, razem 19,819.933'79 zł. Koszty administracyjne wynosiły zł. 830.066'34, czyli 4.91% przypisanych składek w dziale emerytalnym, a 6.21% składek w dziale ubezpieczenia od bezrobocia. Koszty te jednak zostały z całości pokryte z części dochodów z lokat bez żadnego naruszenia ściągniętych składek. Wydatki na świadczenia ustawowe były pokrywane częściowo z dochodów z lokaty majątku, a częściowo ze składek ubezpieczeniowych.

Stan członków ubezpieczonych z końcem 1929 roku przedstawiał się w ilości 43.756 osób. W porównaniu z rokiem 1928 liczba ubezpieczonych wzrosła o 6.669 osób.

Świadczenia emerytalne pobierało 3.033 osób w rocznej sumie 2,987.759'71 zł., a w szczególności: renty niezdolności i starcze 923 osób, z łączną kwotą 1,415.072 zł., renty wdowie 933 osób z kwotą zł. 743.966'40, renty sieroce 694 z kwotą 197.008'80 zł. Nadto wypłacono tytułem odpraw zł. 376.222'25 dla osób 249, a na lecznictwo obowiązkowe z art. 25 i profilaktyczne z art. 61 dekretu zł. 255.490'26. — W porównaniu z rokiem poprzednim świadczenia emerytalne wzrosły o 26'80%.

Świadczenia z powodu braku pracy wyniosły w roku sprawozdawczym łączną kwotę 1.174.545'66 zł. Suma miesięcy zasiłkowych wynosiła 9.212, czyli o 6.953 miesięcy więcej niż w roku poprzednim.

Akcję leczniczo-wypoczynkową prowadził Zakład w roku sprawozdawczym jeszcze na zasadzie regulaminu z poprzedniego roku, który przewidywał lecznictwo profilaktyczne i restytucyjne w ścisłem tego słowa znaczeniu, oraz akcję leczniczo-wypoczynkową. — Z lecznictwa tego korzystało w ciągu roku 705 osób przez 18.217 dni leczenia. Wydatki z powodu tego leczenia, które obejmowały koszt utrzymania (częściowy lub całkowity), pomoc lekarska i zabiegi lecznicze, taksy, zasiłki pieniężne na leczenie i t. p. wyniosły łączną sumę zł. 254.205'16, czyli w porównaniu z rokiem 1928 o 126.517'23 zł. więcej. Leczenie odbywało się przeważnie w pensjonatach Zakładu w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu i Jaremczu, a także w obcych sanatorjach lub lecznicach, o ile zachodziła tego potrzeba.

Nadmienia się przytem, że zasady dotychczasowej akcji leczniczej zostały już zmienione przez Związek Z. U. P. U. do którego kompetencji w myśl p. 2 art. dekretu należy koordynowanie postępowania leczniczego wszystkich Zakładów. — Wobec tego począwszy od roku 1930 Zakład musi się w swej akcji kierować zasadami regulaminu, uchwalonego przez Zarząd Związku Z. U. P. U., oraz ustalanym corocznie przez tenże Związek planem działalności leczniczej Zakładów. — W związku z tem pensjonaty Zakładu w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu zostały przeistoczone na lecznice wyłącznie dla ubezpieczonych wszystkich Z. U. P. U. na tej zasadzie, że na podstawie zawartej umowy wspólnej każdy z Zakładów ma przydzieloną dla swoich członków pewną ilość miejsc w wspomnianych pensjonatach, którą może dysponować i jest odpowiedzialny za obsadzanie tych miejsc.

Działalność Zakładu w zakresie akcji budowlano-mieszkaniowej ograniczyła się w roku 1929 do prac nad ostatecznem wykończeniem i uporządkowaniem drugiej serji domów pieczy mieszkaniowej we Lwowie i Krakowie, oraz do prac przygotowawczych do rozpoczęcia budowy dalszej serji domów mieszkalnych zarówno dla pracowników umysłowych, jak i robotników, zgodnie z inicjatywą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i powziętą w tej sprawie uchwałą Rady Ministrów z 4 grudnia 1929 r. Dalsza ta akcja będzie oparta na zasadzie ustawy o rozbudowie miast. Wedle dokonanej repartycji funduszów na akcję budowlaną między wszystkie Zakłady ubezpieczeniowe, przypada na Zakład lwowski w ciągu pierwszych pięciu lat kwota 17.000.000 zł. W roku 1930 Zakład przystąpi do budowy domów urzędniczych we Lwowie i Krakowie, oraz domu robotniczego we Lwowie. Szkice i plany budowlane tych domów są już opracowane przez utworzone tymczasowo przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Biuro Projektów w Warszawie i budowa będzie tak wcześnie rozpoczęta, aby jeszcze w bieżącym roku była doprowadzona pod dach.

Walne Zgromadzenie po dłuższej dyskusji zarówno nad sprawozdaniem rocznem jak i innemi główniejszemi sprawami, które były na porządku obrad, uchwaliło między innemi:

1) udzielić absolutorjum Wydziałowi Kierującemu z czynności i rachunków za rok 1929;

2) wykazaną w bilansie asekuracyjno-technicznym działu dobrowolnego ubezpieczenia byłego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych nadwyżkę za ostatni okres bilansowy w kwocie 16,034'72 złotych przeznaczyć na wypłatę zasiłków nadzwyczajnych dla rencistów tego działu ubezpieczenia w grudniu 1930 i w grudniu 1931 r.;

3) wobec groźnego bezrobocia wśród pracowników umysłowych i potrzeby przyjścia im z pomocą materjalną uprosić Ministerstwo bądź o znalezienie odpowiedniego sposobu dla przedłużenia ustawowego okresu zasiłkowego, bądź o zezwolenie wszystkim Z. U. P. U. na wydzielenie ze swoich rezerw odpowiednich sum na wypłatę dobrowolnych zasiłków w wypadkach, w których materjalna pomoc Z. U. P. U. okaże się konieczna;

4) domagać się od kompetentnych czynników jak najrychlejszego przeprowadzenia nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na zasadzie uwag, przedłożonych już przez Zakład w swoim czasie Związkowi Z. U. P. Z.;

5) ponieważ opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem ma pod względem organizacyjnym częściowo dotykać również ubezpieczenia pracowników umysłowych uprosić Ministerstwo, aby projekt ten przed wniesieniem do ciał ustawodawczych rozesłało wszystkim instytucjom ubezpieczeniowym i związkom zawodowym dla wyrażenia o nim swej opinji i uwag. Opinję o tym projekcie w imieniu Zakładu ma wyrazić Walne Zgromadzenie delegatów, które w tym celu winno być zwołane na nadzwyczajne posiedzenie natychmiast po nadesłaniu Zakładowi wspomnianego projektu ustawy;

6) zgodnie z życzeniem Związków zawodowych pracowników umysłowych domagać się u kompetentnych czynników podwyższenia funduszów, które w myśl dotychczasowego planu mają być przez Zakład obrócone na budowę domów mieszkalnych dla ubezpieczonych, a budowę domów robotniczych przez Zakład traktować tylko ze stanowiska lokaty kapitałów;

7) zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o wydanie w jaknajkrótszym czasie regulaminu wyborczego, oraz o zarządzenie na podstawie tego regulaminu wyborów do władz i organów Z. U. P. U.

Pozatem Walne Zgromadzenie powzięło jeszcze szereg uchwał i rezolucyj w innych sprawach bieżących.

—ooo—

Unieważniam zagubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów, Trzeciak Tomasz ur. w r. 1896 Rudna Wielka.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego [illegible]